

Stanisław Kilian

**ANNA SIWIK, POLSKIE UCHODŹSTWO POLITYCZNE. SOCJALIŚCI
NA EMIGRACJI W LATACH 1956-1990; Kraków 2002, ss. 229**

W 110 rocznicę paryskiego zjazdu założycielskiego Polskiej Partii Socjalistycznej historiografia polska wzbogaciła się o interesującą monografię Anny Siwik opisującą emigracyjną działalność polskich socjalistów w latach 1956-1990. Praca ta jest kontynuacją tematyki podjętej przez Autorkę w książce pt. *PPS na emigracji w latach 1945-1956*, Kraków 1998 (rec. „*Studia Historyczne*” 1999, z. 1, s. 158-159). Stąd też konstrukcja omawianej monografii została podporządkowana przyjętej już wcześniej konwencji metodologicznej i zadaniom badawczym obejmującym najważniejsze obszary życia politycznego emigracyjnych socjalistów: obecność w strukturach politycznych „państwa na obczyźnie”, strategię „polityki na kraj” i działalność w międzynarodowym ruchu socjalistycznym. W tym obszarze zagadnień Autorka formułuje zasadnicze pytanie, nieobce również innym badaczom dziejów uchodźstwa politycznego, jaką rolę odegrali socjaliści w emigracyjnej walce o niezależną politycznie Polskę?

W poszukiwaniu odpowiedzi Autorka spenetrowała obszary życia wewnętrznego PPS w nadziei odnalezienia źródła zarówno siły, jak i słabości socjalistów. Obraz nakreślony przez Autorkę nie jest optymistyczny, ukazuje bowiem emigracyjnych socjalistów jako grupę poróżnioną na tle strategii „polityki na kraj”, rozdrobnioną organizacyjnie i wielonurtową. Wyjaśnienie charakteru sporów ideowych i dyskusji programowej jest jednym z ważniejszych zadań badawczych Autorki. Znaczenie, jakie przypisuje A. Siwik dyskusji ideowej sprawie, iż w pewnym stopniu jest to książka o Adamie Ciołkoszu i Zygmuncie Zarembie – dwóch wybitnych intelektualistach i charyzmatycznych przywódcach, którzy nadawali ton życiu wewnętrznemu PPS, bez których partia ta byłaby klubem wspomnieniowo-kombatanckim lub koteryjną grupą o charakterze organizacji polonijnej. Nie ulega wątpliwości, że w biografii politycznej Ciołkosza czy Zaremby zawiera się historia emigracyjnej PPS, podobnie jak dzieje PSL czy SN mieszczą się odpowiednio w życiorysie Stanisława Mikołajczyka i Tadeusz Bieleckiego. Autorka nie upatruje jednak w sporze między Ciołkoszem i Zarembą przesądzającego czynnika dezinte-

gracji organizacyjnej i ideowej PPS. Natomiast traktuje tę dyskusję jako typowe dla życia politycznego (partyjnego) zjawisko wymiany myśli i poglądów, tym bardziej uzasadnione, że krajowi socjaliści nie mogli rozwinąć podobnej dyskusji (PPS była nieobecna na politycznej scenie). Podzielam stanowisko A. Siwik. Nie ulega dla mnie wątpliwości fakt, że spory ideowe i dojrzała polemika programowa, jakie miały miejsce w środowisku emigracyjnych socjalistów ubogaciły dorobek intelektualny tej formacji i polską myśl polityczną XX w.

Wiele miejsca poświęciła Autorka analizie relacji politycznych, w jakich pozostawali socjaliści w „polskim Londynie”. I choć w dekadzie lat 60. „polski Londyn się zestarzał i nieco uspokoił”, to jednak zadawnione podziały i konflikty od czasu do czasu odżywały z nową siłą napędzane ambicjami osobistymi, resentymentami historycznymi, skandalami towarzyskimi, itd. Czynniki te nie ominęły również socjalistów. Na początku dekady lat 70. wśród tzw. stronnictw historycznych byli oni najbardziej podzielonym organizacyjnie środowiskiem politycznym. Przez wiele lat obok siebie funkcjonowały trzy w pewnym stopniu zantagonizowane ze sobą grupy: Adama Ciołkosza, Artura Szewczyka i Adama Pragiera. Nie licząc spadkobierców myśli i koncepcji Z. Zaremby. Na przeszkodzie integracji tych grup leżało kilka powodów, lecz pierwotnym i decydującym był podział polskiej emigracji w 1954 r. na dwa rywalizujące ze sobą obozy: pierwszy – legalistyczny, osadzony na bazie Konstytucji kwietniowej i drugi – z udziałem socjalistów odrzucający anachroniczną, w opinii tej grupy, ideę legalizmu, która ograniczała walkę o niezależną politycznie Polskę. „Wejście w legalizm” czyli uznanie Augusta Zaleskiego jako prezydenta RP przez A. Ciołkosza nie wchodziło w rachubę ze względów ambicjonalnych i taktycznych, z tych samych powodów A. Pragier nie chciał akceptować Rady Trzech i Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, podobnie jak Stanisław Mikołajczyk – prezes PSL – rządu RP na uchodźstwie¹.

W tym kontekście podziały i spory miały niejako wtórny charakter. Nie miałyby większego znaczenia, gdyby nie sankcjonowała ich opinia emigracyjna, dla której stanowiły (w jakimś stopniu) treść życia politycznego. Z tych też względów bohaterowie secesji i konfliktów nie doświadczyli politycznego czy towarzyskiego bojkotu ze strony tzw. masy emigracyjnej. Mimo sprowokowanych przez nich skandali i rozłamów, które nadwężyły siły emigracji i psuły jej obraz w opinii publicznej państwa-gospodarza, społeczność żołnierzy-emigrantów nadal darzyła ich zaufaniem. Kazimierz Tychota w liście do Edwarda Sojki (bohaterowie tzw. afery Bergu) z 10 listopada 1952 r. pisał: „Tu na emigracji w naszym polskim światku wszystko polega na dobrej woli, bo te wszystkie nasze władze to lipa, taka sama jak «ciągłość władz państwowych». Rzecz polega po prostu na tym, że my szara masa, w rozumieniu sytuacji, chcemy darzyć te «władze» zaufaniem i aprobujemy milcząco ten stan rzeczy” (kopia listu w zbiorach S.K.). Niemniej wyrazisty pogląd na ten temat przedstawił Artur Szewczyk (PPS) w rozmowie z T. Bieleckim

¹ Szerzej: S. Kilian, *Protokół z konferencji przywódców stronnictw emigracyjnych: PPS, PSL i SN poświęconej integracji politycznej*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2001, nr 17, s. 223-247.

z 21 sierpnia 1970 r., kiedy a priori gwarantował, że „nikt z szeregowych działaczy (PPS – S.K.) nie będzie protestował, jeśli Ciołkosz zgodzi się na współpracę z Augustem (Zaleskim)” – przy akceptacji gen. Romana Odzierżyńskiego lub gen. Stanisława Kopańskiego na następcę prezydenta².

Wyjaśnienie miejsca PPS w strukturach politycznych emigracyjnego Londynu konweniuje w omawianej pracy z zagadnieniem struktury organizacyjnej emigracyjnych socjalistów. Na bazie niełatwych w „warsztatowej obróbce” źródeł aktowych Autorka rekonstruuje przebieg zjazdów i kongresów PPS, co miejscami przypomina styl protokółanta, który rejestruje najdrobniejsze fakty z przebiegu obrad (s. 49-55; 110-116; 145-156). Moim zdaniem uzasadniona byłaby selekcja informacji. Nie zawsze jednak selekcja ta jest możliwa i celowa (w omawianej książce nie sprzyja jej chronologiczno-przedmiotowy układ rozdziałów), lecz trzeba o niej pamiętać, gdyż natłok drugorzędnych informacji często utrudnia zrozumienie opisywanego problemu. Nie należy też zapominać, że detalizacja historii ogranicza jej edukacyjną funkcję i zawęża krąg odbiorców do profesjonalnych historyków-nauczycieli akademickich. *Notabene* namawiam Autorkę do spopularyzowania wiedzy o emigracyjnych socjalistach w formie adresowanej do mniej wyrobionego historycznie odbiorcy.

Kwestia selekcji faktów nabiera szczególnego znaczenia we fragmencie książki dotyczącym obrad XXV kongresu PPS w Warszawie (27 X 1990) z udziałem reprezentacji socjalistów emigracyjnych na czele z Lidią Ciołkoszową (s. 165). Skrupulatne opisanie przebiegu obrad kongresu i jego uchwał końcowych ma niewątpliwy walor poznawczy, lecz nie wyjaśnia esencjonalnego zagadnienia, na jakich warunkach nastąpiło zjednoczenie? Czytelnikowi może brakować odpowiedzi na zasadnicze pytania, które nasuwają się w związku z kongresem zjednoczeniowym: z jakimi postulatami programowymi przyjechali delegaci z Londynu, w jakich obszarach były one alternatywne i co ważniejsze – czy odnosiły się do korekty socjalizmu, czy też otwierały możliwość restytucji kapitalizmu?

Niezależnie od tego Autorka niewiele miejsca poświęciła opisaniu życia politycznego emigracyjnych socjalistów w dekadzie „Solidarności” (s. 145-162). W ograniczonym też zakresie wspomina o „polityce na kraj” z tego okresu i relacjach z krajowymi działaczami.

Ważne miejsce w pracy zajmuje kwestia obecności polskich socjalistów w szeregach Międzynarodówki Socjalistycznej (dalej – MS) i na scenie międzynarodowej polityki. Podjęcie tej problematyki rzuca nie tylko nowe światło na zadania realizowane przez Z. Zarembę czy A. Ciołkosza, ale także ilustruje politykę Zachodu wobec „polskiego Londynu”, która w powszechnej opinii emigracyjnej wzbudzała niezadowolenie i którą Otton Pehrl sarkastycznie określił mianem „polityki świątecznej” („Dobrze byłoby gdyby Zachód wreszcie to, czego życzy nam w dniach świątecznych, starał się przeprowadzić w dniach powszechnych, a to czego nie czyni w dniach powszechnych, zachował na dni świąteczne”). Socjaliści, jak się wydaje, szczególnie odczuli charakter „świątecznej polityki” w postawie

² Odręcznie spisana notatka T. Bieleckiego z rozmowy z A. Szewczykiem z dnia 21.08.1970, s. 1 (kopia w zbiorach autora art.).

MS wobec polskich starań o uzyskanie pełnego członkostwo w tej organizacji. Z jednej strony bowiem przywódcy MS deklarowali poparcie dla postulatów polskich socjalistów, z drugiej zaś odmawiali im udziału we wspólnym froncie walki w imię obrony zasad ideowych. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż oczekiwania, jakie żywili polscy socjaliści były naiwne i nie w pełni uwzględniały politykę obrony stref wpływów rozgrywającą się między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowieckim.

Niemniej jednak emigracyjni socjaliści zapisali w międzynarodowym ruchu socjalistycznym ważną kartę intelektualnego wysiłku związanego z programem „Socjalistyczna alternatywa” dotyczącym walki z komunistycznymi reżimami w Europie Środkowowschodniej (s. 186). Strategia walki o suwerenną Polskę określona w tym dokumencie zakładała „demokratyzację socjalizmu”, „korektę tego co już jest” w warunkach pojałtańskiej rzeczywistości, przy zachowaniu ograniczonej suwerenności w polityce zagranicznej i obronnej (dalsze kroki uzależniano od sprzyjającej koniunktury międzynarodowej). „Socjalistyczną alternatywę” trzeba ocenić jako wartościową i dojrzałą propozycję programową obejmującą wszystkie dziedziny życia publicznego. Jeśli nawet – jak twierdzi Autorka – dokument był katalogiem pobożnych życzeń, nie zaś poważnym programem politycznym, gdyż nie wskazywał środków, jakimi miały by dokonać się postulowane zmiany, to jednak warto podkreślić, że żadne z ugrupowań emigracyjnych nie opracowało podobnego dokumentu, w którym byłaby zawarta całościowa wizja przyszłej w pełni niepodległej Polski.

Bogata warstwa faktograficzna prezentowanej pracy została oparta na solidnej bazie źródłowej. Zakres ilościowy przeprowadzonej kwerendy archiwalnej jest imponujący. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, iż Autorka dotarła wszędzie tam, gdzie wcześniej swoją obecność zaznaczyli bohaterowie Jej pracy. Podążyła za nimi do Londynu, Nowego Jorku i Warszawy. Na bazie zebranych relacji ustnych, wspomnień, dokumentów i publicystyki politycznej skonstruowała interesującą i wartościową relację historyczną o życiu emigracyjnych socjalistów.